ROCZNIKI TEOLOGII MORALNEJ
Tom 5(60) — 2013

KRZYSZTOF BUTOWSKI SDB

# REWOLUCJA GENDEROWA JAKO NEOMARKSIZM*

Największa pociecha to mieć wokół siebie ludzi,
którzy by wiedli nas ku dobremu, a nie psuli nam serca.
(*Jan III Sobieski*)

Przynajmniej do drugiej połowy XX wieku kwestia biologicznej determinacji zróżnicowania płciowego człowieka i wiążąca się z nią jego autoidentyfikacja płciowa nie były kwestionowane. Podobnie komplementarność kobiety i mężczyzny uważano za całkowicie naturalny stan rzeczy, stanowiący zalążek rodziny i jeden z najtrwalszych fundamentów społeczeństwa ludzkiego, którego podważanie byłoby odebrane jako manifestacja niezrozumiałego ekscentryzmu. Mniej więcej jednak od czasu, kiedy Simone de Beauvoir ogłosiła, że na świat nie przychodzi się jako kobieta, lecz kobietą się staje[1], podważając zarazem prawomocność małżeństwa i rodziny, a zwłaszcza macierzyństwa,

Dr KRZYSZTOF BUTOWSKI SDB – adiunkt Katedry Socjologii Grup Etnicznych i Regionalizmu w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; adres do korespondencji: ul. F. Szczygłowskiego 5, 87-700 Aleksandrów Kujawski; e-mail: krzysztofb40@gmail.com

* Na marksistowskie korzenie współczesnej rewolucji kulturowej zwrócili uwagę wszyscy prelegenci międzynarodowego sympozjum na temat „Rewolucja genderowa", które odbyło się 21 marca 2013 roku w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Wygłoszono na nim następujące referaty: abp H. Hoser SAC (Warszawa), *Ideologia gender a prawda o człowieku*, J. Bartyzel (UMK), *Rewolucja kulturowa Nowej Lewicy*, A. Maryniarczyk SDB (KUL), *Źródła i konsekwencje odrzucenia ludzkiej natury*, G. Kuby (Niemcy), *Globalna rewolucja seksualna*.

[1] Por. S. de B e a u v o i r. *Druga płeć*. Tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska. Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santorski 2003 s. 299.

będące – w jej przekonaniu – strukturami opresyjnymi, został zapoczątkowany proces teoretycznego i mentalnościowego przewartościowywania stosunku do tych odwiecznych środowisk egzystencji człowieka. Od tego czasu w społeczeństwach zachodnich zaczęto zaszczepiać i rozwijać ideę wyzwolenia jednostki z niewoli płci biologicznej, znanej dziś (choć nie powszechnie) pod nazwą ideologii *gender*, którą próbuje się zakorzenić w polityce i w życiu społecznym.

Kiedy na Zachodzie rozpoczynał się słynny eksperyment społeczny, znany powszechnie jako rewolucja seksualna, realizujący cel wyzwolenia jednostki przez oderwanie jej życia seksualnego od moralności, społeczeństwa Europy Środkowej i Wschodniej były zmuszone do bolesnego ponoszenia nie tylko ekonomicznych kosztów innego – zapoczątkowanego w 1917 r. – eksperymentu społecznego, którego teoretyczną podstawą była ideologia komunistyczna. Podczas gdy rewolucja seksualna wygaszała na Zachodzie (1968) rewolucję marksistowską, otwierając jednocześnie przez proklamację przymierza rewolucji i seksu jej nowy etap i nową formę[2], w środkowo-wschodniej części Europy nadal próbowano wdrażać klasyczną odmianę tej rewolucji, opierającą się na idei walki klas. Społeczeństwo polskie nie zdołało się jeszcze uporać ze wszystkimi konsekwencjami, które pozostawił po sobie budowany na niej ustrój społeczny, a tymczasem ponad dwadzieścia lat po jego upadku w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej pojawiają się inicjatywy ustawodawcze[3], które jawią się jako próba implementacji ideologii *gender*, stanowiącej podstawę teoretyczną innego typu rewolucji, tj. rewolucji kulturowej. Głównym terenem jej oddziaływania jest wspomniana biologiczna determinacja zróżnicowania płciowego człowieka jako jedno z fundamentalnych i powszechnie akceptowanych kryteriów odróżnienia kobiety od mężczyzny oraz podstawy ludzkiego sposobu bytowania.

W potocznej świadomości słowo „rewolucja" jest zazwyczaj kojarzone z gwałtownym przewrotem politycznym, który ma najczęściej krwawy, a nierzadko ludobójczy przebieg i charakter (np. rzeź Wandei i terror jakobiński w czasie rewolucji francuskiej). Jest to podstawowe, chociaż nie jedyne znaczenie terminu „rewolucja". Jego desygnatem jest każda radykalna zmiana ustroju państwowego, dokonująca się przez obalenie siłą starego systemu

---

[2] Por. M. A. W i e r z b i c k i. *Filozofia a totalitaryzm. Augusta Del Nocego interpretacja kryzysu moderny*. Lublin: Wydawnictwo KUL 2005 s. 121 i 126.

[3] Na przykład powracanie przez środowiska lewicowe do liberalizacji ustawy antyaborcyjnej, legalizacja tzw. związków partnerskich, a w ostatnim czasie także projekt ustawy o mowie nienawiści itd.

politycznego i zastąpienia go innym. Niewątpliwie taki właśnie przebieg i charakter miała rewolucja francuska (1789) i o sto dwadzieścia lat późniejsza od niej rewolucja bolszewicka (1917). Słowo „rewolucja" może być jednak rozumiane również jako proces, przebiegający poniekąd niezauważalnie, polegający – jak już powiedziano – na stopniowym implementowaniu do prawa państwowego pewnych idei, które w ten sposób (oprócz formalnej legitymizacji) zapewniają sobie uwiarygodnienie społeczne. Właśnie to rozumienie słowa „rewolucja", odniesione do rewolucji *gender*, stanowi przedmiot naszego zainteresowania. Autor spróbuje więc wykazać, że jej ostatecznym celem jest możność sprawowania kontroli nad społeczeństwem przez dekonstrukcję tożsamości płciowej człowieka, w czym wyraża się podobieństwo rewolucji genderowej do rewolucji marksistowskiej, ponieważ jej ostatecznym celem było przecież sięgnięcie po absolutną władzę nad społeczeństwem przez zmianę władzy politycznej, której ono dotąd podlegało.

Wyżej wspomniany cel wydaje się jednak niemożliwy do osiągnięcia bez przyjęcia odpowiedniej strategii. Opiera się ona między innymi na uczeniu się na błędach i wyciąganiu odpowiednich wniosków z przyczyn porażki rewolucji marksistowskiej. Stąd też w rewolucji genderowej nie chodzi o siłowe opanowanie instytucji władzy politycznej, co było charakterystyczne dla rewolucji marksistowskiej, ale o ich opanowanie oddolne na drodze infiltracji ciał ustawodawczych i ośrodków edukacyjnych. Z punktu widzenia jej powodzenia, wpływ na edukację, poczynając od edukacji przedszkolnej, a kończąc na edukacji uniwersyteckiej, i wpływ na możność stanowienia prawa wydają się być dwoma kluczowymi przyczółkami. Wpływ na edukację i prawo jest pojmowany jako możność ich deregulacji, czyli w sensie dekonstruktywistycznym. Ów wpływ jest ważny dlatego, że w edukacji i prawie są skodyfikowane podstawowe normy każdego społeczeństwa, wchodzące w skład jego fundamentu aksjologicznego, poza którym pozostają np. zachowania kwalifikowane jako dewiacyjne. We wszystkich społeczeństwach odnotowuje się co prawda przypadki psychicznego niedostosowania się osoby do jej płci biologicznej, czyli tzw. transseksualizm, nie jest to jednak problem dotyczący ogromnej, ale jedynie nieznacznej liczby osób[4]. W jakim celu ingeruje się w ten naturalny, a jednocześnie empirycznie stwierdzalny u przytłaczającej większości osób, stan rzeczy, polegający na jedności między (wiążącym się z faktem bycia kobietą lub mężczyzną) poczuciem psychicznym i posiadaną płcią bio-

[4] Więcej na ten temat: J. W r ó b e l. *Transseksualizm. Aspekt etyczny*. „Ateneum Kapłańskie" 85:1993 t. 120 z. 504 (2) s. 302-317.

logiczną? Czemu więc ostatecznie ma służyć rozbijanie tej jedności przez sztuczne wywoływanie i podsycanie w człowieku jakiegoś antagonizmu na tle płciowym, w którym płeć biologiczna jest przedstawiana jako coś wtórnego?

Opierająca się na ideologii genderowej współczesna rewolucja kulturowa, zdaje się stanowić kontynuację i mutację rewolucji marksistowskiej[5]. Warto przypomnieć, że proces kształtowania się ideologii polega na stopniowym definiowaniu i agregacji interesów jakiejś grupy społecznej w określonym kontekście historyczno-społecznym, a sama ideologia na ich emanacji w postaci roszczeń, wysuwanych pod adresem odpowiednich (ustawodawczych i wykonawczych) organów państwowych. W ten sposób powstaje grupa interesu, mogąca się z czasem przekształcić w grupę nacisku, która z jakiegoś powodu preferuje określoną (choć jeszcze nieistniejącą) sytuację lub stan rzeczy jako korzystne dla siebie i dlatego domaga się ustanowienia tej sytuacji lub stanu rzeczy. W ideologii odzwierciedla się świadomość jakiejś grupy społecznej i jej ustosunkowanie się do dziejów świata, a jednocześnie chęć wpłynięcia na zmianę świata przez wyznaczenie w nim własnego miejsca i zadań.

Józef Maria Bocheński przypomina, że przez słowo „ideologia" rozumie się również „zamierzoną, a naukowo wątpliwą konstrukcję myślową, która służy usprawiedliwieniu przyjętych celów i zamierzonych działań"[6]. Specyficzne dla ideologicznej interpretacji rzeczywistości nie jest bowiem jej (kierujące się poznaniem prawdy) odczytywanie, ale konstruowanie życzeniowego obrazu świata, a następnie jego narzucanie i odzwierciedlanie w treści ideologii, którą uznaje się za prawdziwą wykładnię świata i regułę postępowania. Niekiedy owa wykładnia świata chce jedynie dołączyć do jednej z wielu równoważnych prawd, co wydaje się być charakterystyczne zwłaszcza dla współczesnego fermentu myślowego, określanego postmodernizmem[7]. Innym razem pretenduje ona do bycia jedyną i nadrzędną prawdą, której wszyscy

---

[5] Terminy „ideologia gender" i „ideologia genderowa", tak samo jak terminy „rewolucja gender" i „rewolucja genderowa", są przez autora traktowane synonimicznie. Pierwsze oznaczają teoretyczny stan świadomości przedstawicieli rewolucji genderowej, a drugie konkretne działania w celu jej urzeczywistnienia.

[6] J. M. B o c h e ń s k i. *Lewica, religia, sowietologia*. Warszawa: AWM 1996, s. 83.

[7] Pomimo nieostrości samego terminu „postmodernizm", „jedno wszakże – na co Jan Paweł II zwrócił uwagę w encyklice *Fides et ratio* – nie ulega wątpliwości: nurty myślowe odwołujące się do postmodernizmu zasługują na uwagę. Niektóre z nich głoszą bowiem, że epoka pewników minęła bezpowrotnie, a człowiek powinien teraz nauczyć się żyć w sytuacji całkowitego braku sensu, pod znakiem tymczasowości i przemijalności". J a n P a w e ł II. Encyklika *Fides et ratio* nr 91.

muszą się bezwzględnie podporządkować, co było charakterystyczne dla totalitaryzmu w formie marksistowsko-leninowskiej[8]. Niepowodzenie rewolucji proletariackiej w krajach, które przed drugą wojną światową lub w jej wyniku znalazły się w strefie oddziaływania i wpływów tego totalitaryzmu, w pewnym sensie otworzyło drogę do zapoczątkowania rewolucji genderowej. Podczas gdy rewolucja proletariacka zaczęła się na Wschodzie i chciała opanować Zachód, co zostało udaremnione w 1920 roku, rewolucja genderowa zaczęła się na Zachodzie i po upadku komunizmu na Wschodzie chce poniekąd zająć jego miejsce.

## I. MARKSIZM JAKO NIESPEŁNIONA REWOLUCJA

Wydaje się, że między rewolucją marksistowską i rewolucją genderową zachodzi podwójny związek: chronologiczno-historyczny i ideologiczno-teleologiczny. Wiele wskazuje też na to, że ten drugi jest ważniejszy. Stąd trzeba podkreślić, że rewolucja genderowa jawi się jako świadectwo przeobrażania się marksizmu w jakąś postać neomarksizmu. Proces ten zapoczątkowało uświadomienie sobie w kręgach zachodnich marksistów kompromitacji, którą zakończyło się wcielanie w krajach Europy Środkowej i Wschodniej zasad marksizmu w jego klasycznej postaci. Aby zatem uwyraźnić ów związek, który łączy obydwie rewolucje i w oparciu o który bardziej klarowny staje się przyświecający im ostateczny cel, sprowadzający się do sprawowania władzy absolutnej i kontroli całego życia społecznego, nieodzowne wydaje się przypomnienie (pod tym właśnie kątem) niektórych podstaw teoretycznych tego systemu filozoficznego.

Wychodząc od filozofii, Karol Marks postawił przed nią cel, którego wcześniej nie stawiał jej żaden z filozofów. Co więcej, był to cel, który świadomie zmieniał charakter samej filozofii. U Marksa bowiem filozofia jest teorią praktycznej zmiany świata, a nie teorią, która stanowi rezultat jego poznawania. W tak pojmowanej filozofii chodzi więc o doprowadzenie do totalnego przebudowania istniejącego porządku społecznego przez przebudowanie porządku ekonomicznego. Pierwszy jest bowiem pochodną drugiego. Marks jest przy tym przekonany, że realizacja tego celu winna stopniowo skutkować wykrystalizowaniem się społeczeństwa bezklasowego i definitywnie bezbożnego. Zarówno dla Marksa, jak też dla przywódców przyszłej

[8] T e n ż e. Encyklika *Centesimus annus* nr 44 (dalej: CA).

rewolucji, inspirujących się jego myślą filozoficzną, strona moralna i koszty tego przedsięwzięcia zdają się nie być moralnie wiążące[9]. Zwłaszcza ci drudzy nie liczą się (teoretycznie i praktycznie) z istnieniem naturalnego układu osób i rzeczy, stanowiącego normatywną podstawę rozwiązywania sporów społecznych. Toteż, kierującym się w praktyce w oparciu o swój własny, wyimaginowany układ ludzi i rzeczy komunistom towarzyszy absolutna pewność, że nieomylnie stawiają oni za Marksem właściwą diagnozę przyczyn nieszczęść klas uciskanych, wskazując tym samym proletariuszom jedynie właściwy kierunek działania, w którym winni oni pójść pod kierownictwem partii, jeśli chcą zmienić swoje położenie socjalne[10].

Proklamując zatem zmianę świata jako jedyny i prawdziwy cel filozofii, Marks ukazuje jednocześnie odkrycie skutecznego środka jego realizacji – rewolucję. Wierzy on, że jej powodzenie zależy od kwestii właściwego rozpoznania rzeczywistych przyczyn różnych alienacji, którym ulega proletariat, a których wspólnym źródłem jest alienacja ekonomiczna. Według Marksa, konieczne jest tu przede wszystkim natychmiastowe i radykalne odwrócenie sytuacji, której istota polega na tym, że kapitał zawłaszcza i podporządkowuje sobie środki produkcji, będące w jego rękach niezwykle skutecznymi narzędziami sprawowania władzy nad proletariatem. Gdy chodzi o samą rewolucję jako środek do celu, to właśnie z tego powodu winna się ona zacząć na płaszczyźnie gospodarczo-ekonomicznej (socjalizacja własności prywatnej), a skończyć na płaszczyźnie społeczno-politycznej (społeczeństwo bezklasowe i bezbożne). A ponieważ – zdaniem Marksa – istnieje tylko jedna postać zła, której źródłem jest wspomniana oligarchizacja środków produkcji, pierwszym krokiem przyszłej rewolucji będzie zlikwidowanie własności prywatnej. W ten sposób zostają zbudowane podwaliny i substancja przyszłego, uwolnionego od obecnych podziałów i niesprawiedliwości, społeczeństwa, którego podstawę będzie stanowić człowiek areligijny. W swej istocie owo projektowane teoretycznie przez Marksa społeczeństwo jawi się jako coś w rodzaju – niewątpliwie – antychrześcijańskiej kontrpropozycji soteriologicznej, a mówiąc

[9] Do jakiego stopnia ten właśnie aspekt jest ignorowany przez przywódców rewolucji, świadczy np. hipotetyczne rozważanie Lenina o księdzu, wyrażającym wolę wstąpienia do partii bolszewickiej. Jego przyjęcie do partii nie jest wykluczone pod warunkiem, że będzie on bezwzględnie spełniał jej program, a ewentualna sprzeczność jej programu z przekonaniami religijnymi księdza jest jego sprawą prywatną. Por. M. N e u s c h. *U źródeł współczesnego ateizmu. Sto lat dyskusji na temat Boga*. Tłum. A. Turowiczowa. Paryż: Éditions du Dialogue. Société D'éditionis Internationales 1980, s. 102.

[10] Nic dziwnego, że Leon XIII zdiagnozował (trafnie, jak się później okazało) socjalizm jako lekarstwo, które jest bardziej szkodliwe niż choroba, którą miał on wyleczyć.

prościej, jako ateistyczne przeciwieństwo chrześcijańskiej doktryny o społeczności zbawionych w niebie[11].

W swej książce *Wygnać Chrystusa* Rosa Alberoni tak pisze o Marksie: „On chce wyeliminować ból fizyczny, wycieńczenie, wyzysk, nędzę: oto jest zło, które dręczy ludzi na ziemi, konkretne i odciskające swe piętno na realnym ciele. Dlatego też w *Manifeście komunistycznym* ogłasza: siły historyczno-ekonomiczne mają taki charakter, że wytworzą rewolucję, która wyeliminuje, i to na zawsze, cierpienie i ból. Oto dlaczego rewolucja proletariacka jest słuszna, święta, nieunikniona i ostateczna. Ta wiadomość jest w rzeczywistości przekazem eschatologicznym w tonie proroczym. A ukryte jest w niej następujące równanie: burżuazja jest złem, jest Szatanem, Antychrystem. Marks przedstawia się jako nowy Mesjasz, który ogłasza nowemu narodowi wybranemu, proletariatowi, że tylko on może własnymi siłami zbudować sobie Raj ziemski bez Boga. A raczej, że Bóg jest przeszkodą, należy zatem wyrzucić go z umysłu, ponieważ nigdy nie istniał, jest iluzją stworzoną przez władców historii i przez księży, by podporządkować sobie proletariat”[12].

Z zacytowanego fragmentu komentarza Alberoni do antychrystianizmu Marksowskiej filozofii można wyciągnąć ciekawy wniosek. Wyeliminowanie religii w ogóle, a religii chrześcijańskiej w szczególności, musi być immanentnie wpisane w program przyszłej rewolucji ze względu na to, że religia jest czynnikiem kształtującym w człowieku całkowicie fałszywą świadomość. Poza tym (wszechobecne w dziejach i kulturze europejskiej) chrześcijaństwo nie sprawdziło się, ponieważ nie tylko nie wyeliminowało ono zła, którego doświadcza proletariat, ale je pogłębiło. Chrześcijaństwo jest bowiem czynnikiem, który usypia wolę proletariatu do przeciwstawiania się złu. W tym sensie jest ono kontrrewolucyjne.

Wprawdzie przed Marksem Ludwig Feuerbach podjął (zasadniczo podzielaną przez autora *Kapitału*) próbę obnażenia fałszywości religii, dowodząc, że jest ona zjawiskiem wyrastającym z antropologicznego podłoża. Z punktu widzenia celu rewolucji (zmiana świata) Feuerbachowska krytyka religii i uzasadnienie ateizmu, polegające na sprowadzeniu teologii do antropologii, okazują się jednak w praktyce mało przydatne. Oprócz odrzucenia religii jako

[11] Interesujące spostrzeżenia i uwagi na ten temat zawiera znany artykuł T. Stycznia i A. Szostka, *Liberalizm po marksistowsku. Antropologiczne implikacje marksistowskiej soteriologii*. W: T. S t y c z e ń. *Wprowadzenie do etyki*. Wyd. II poprawione. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1995 s. 207-226.

[12] R. A l b e r o n i. *Wygnać Chrystusa*. Tłum. A. Żdżarska. Warszawa: Wydawnictwo Rosikon Press 2007 s. 95.

fałszywej świadomości, „ojciec nowożytnego ateizmu" nie zrobił nic więcej, gdyż nie zaproponował on żadnego środka, który mógłby zostać wykorzystany do jej skutecznego wyrugowania[13]. Tak więc dopiero Marks odkrył, na czym w rzeczywistości polega żywotność religii i jakimi w związku z tym sposobami trzeba się posługiwać, by doprowadzić do jej całkowitego zaniku. Optymalnym środkiem systematycznego wykorzeniania religii nie jest jej teoretyczna (filozoficzna) krytyka, jak to zrobił Feuerbach, lecz odwrócenie (rewolucja) stosunków ekonomicznych w tzw. bazie, na której wznosi się nadbudowa ideologiczna, stanowiąca w swej istocie usprawiedliwienie wyzysku proletariatu[14].

Poczynając od twórcy i pierwszego przywódcy państwa radzieckiego, komuniści radzieccy przyjęli Marksowską wykładnię świata jako teoretyczne usprawiedliwienie swoich roszczeń, za którymi stały dalekosiężne i czysto pragmatyczne aspiracje. To prawda, że ich celem było podporządkowanie sobie społeczeństwa, ale przecież ich celem głównym było przejęcie władzy absolutnej. Nie mogli go oni jednak – rzecz znamienna – osiągnąć bez terroryzowania społeczeństwa. Jak uważa Patrick J. Buchanan, włoski komunista Antonio Gramsci był jednym z pierwszych, który naocznie przekonał się o pozorności sukcesu rewolucji. Okazywane przez społeczeństwo posłuszeństwo partii bolszewickiej nie brało się z jej autorytetu, ale z lęku przed represjami z jej strony. W opinii Gramsciego, rewolucja tylko powierzchownie skomunizowała – znacznie już przecież wcześniej schrystianizowanych – Rosjan[15].

W ten sposób Gramsci odkrył i potwierdził, że chrześcijaństwo wraz z wiążącą się z nim kulturą są głównymi przeszkodami, stojącymi na drodze, która prowadzi rewolucję do sukcesu. Co więcej, wraz z coraz bardziej uwidaczniającą się jej kompromitacją (wszak rewolucja generowała jedynie terror i zacofanie cywilizacyjne), zachodni marksiści zaczęli szukać głównego odpowiedzialnego za ten stan rzeczy. Zarówno Gramsci, pod wpływem doświadczenia wyniesionego ze swego pobytu w Rosji w latach dwudziestych XX

[13] Na ten sam problem zwróci uwagę Lenin, uważając, że nie każda metoda walki z religią nadaje się do tego celu, lecz tylko taka, która sięga do jej korzeni społecznych, w walce z religią chodzi bowiem o walkę z jedną z głównych ostoi kontrrewolucji.

[14] Wydaje się, że nie będzie nadużyciem stwierdzenie, iż mamy tu do czynienia z dość przewrotnym wykorzystaniem jednej z klasycznych zasad poznania metafizycznego, według której natura bytu determinuje sposób jego poznania. Problem w tym, że Marks pomylił się co do natury religii, a Lenin ten błąd powielił.

[15] Por. P. J. B u c h a n a n. *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*. Tłum. D. Konik, J. Morka, J. Przybył. Wyd. II poprawione. Wrocław: Wydawnictwo Wektory 2006 s. 91-92.

wieku, jak również (nieco później) członkowie Instytutu Badań Społecznych (Szkoła Frankfurcka) doszli w zasadzie do tego samego wniosku. Odpowiedzialnością za nieskuteczność rewolucji trzeba obarczyć samego jej pomysłodawcę, czyli Marksa. Popełnił on błąd, postulując zmianę stosunków w bazie jako warunek *sine qua non* usunięcia nadbudowy, którą – powtórzmy – uważał za ideologiczne usprawiedliwienie panujących stosunków ekonomiczno-społecznych.

W kręgu zachodnich marksistów nie oznaczało to jednak wycofania się z samej idei rewolucji. Wręcz przeciwnie, w celu jej skutecznej kontynuacji zaproponowano skorygowanie klasycznej tezy Marksa (baza jest prymarna) przez jej odwrócenie (nadbudowa jest prymarna). To świadomość określa byt, a nie byt świadomość, o czym świadczy przecież dobitnie rozdźwięk między teorią Marksa i jej praktycznym stosowaniem. Tam, gdzie (bazujący na jego teorii) komuniści wszczęli i prowadzą rewolucję polityczną, nie tylko nie odnotowano jakiegoś gwałtownego osłabienia i wygasania religii, ale (wbrew jego założeniom i przewidywaniom) odnotowano zjawisko umacniania się tej ostatniej.

Jeszcze ważniejsze posunięcie zachodnich neomarksistów ze Szkoły Frankfurckiej polegało na zachowaniu ostatecznego celu rewolucji, czyli zdobycia władzy absolutnej, przy jednoczesnej zmianie terenu jej oddziaływania. Mówiąc metaforycznie, marsz na budynki rządowe (rewolucja polityczna) został zastąpiony marszem przez instytucje (rewolucja kulturowa). „Dla starych marksistów – pisze Patrick J. Buchanan – wrogiem był kapitalizm, dla nowych marksistów wrogiem była zachodnia kultura. Dla starych marksistów drogą do władzy było natychmiastowe obalenie reżimu, tak jak w Paryżu w 1789 r. i w Petersburgu w 1917 r. Nowi marksiści nie zakładali zdobycia władzy przemocą. […] Zwycięstwo nadejdzie wtedy, gdy w duszy zachodniego człowieka umrze wiara chrześcijańska. Instytucje kultury i edukacji muszą jednak zostać najpierw opanowane przez sojuszników i agentów rewolucji […]. Jednakże zarówno dla starych, jak i dla nowych marksistów, definicja moralności pozostawała ta sama: to, co przybliża rewolucję jest moralne, to, co ją blokuje moralne nie jest”[16].

W marksistowskiej rewolucji politycznej chodziło o przejęcie całkowitej kontroli nad społeczeństwem, czyli władzę absolutną. Jej liderom wydawało się to możliwe do osiągnięcia przez obalenie siłą zastanego ustroju politycznego i zastąpienie go ustrojem komunistycznym. Niewątpliwie z tego punktu

[16] Tamże s. 94.

widzenia rewolucja była konieczna, ponieważ przejęta w ten sposób władza dawała jej nowym dysponentom realny wpływ na realizowanie wizji nowego społeczeństwa, bezwarunkowo podporządkowanego systemowi. Walka z religią stanowiła istotne ogniwo tego procesu, ponieważ człowiek religijny jest przeciwieństwem człowieka bezbożnego, odnajdującego zbawiciela i zbawienie w samym sobie, a raj na ziemi. Jednak skuteczna realizacja głównego celu, który wyznaczyli sobie przywódcy rewolucji marksistowskiej (stworzenie dziedzicznej oligarchii polityczno-gospodarczej) nie mogła się opierać tylko na samej przemocy, choć z drugiej strony jej stosowanie jest głęboko wpisane w naturę tej rewolucji. W znacznym stopniu realizacja tego celu opierała się więc równocześnie na systemowym zideologizowaniu i zmonopolizowaniu przez reżim komunistyczny edukacji i wychowania, w tym również na reprodukującym i normalizującym ten stan rzeczy systemie prawnym.

Warto dodać, że władza marksistów była absolutna w tym sensie, że sparaliżowali oni na długi czas mechanizmy, mogące wyłonić społeczeństwo obywatelskie, a w konsekwencji odsunąć ich od jej sprawowania. W rewolucji marksistowskiej wyrazem tak rozumianej i skupionej w ręku jednego człowieka władzy absolutnej było stworzenie systemu nakazowo-rozdzielczego, w którym potrzeby i możność ich realizacji wymagały autoryzacji człowieka stojącego na jej czele lub podległych mu szczebli pośrednich, a sprowadzona do roli petenta i dworaka jednostka musiała się bezwzględnie podporządkować celom partii, jeśli chciała mieć w tym systemie jakiekolwiek znaczenie[17].

## II. REWOLUCJA *GENDER*: *MARKSIZM NIE UMARŁ*

Wprawdzie marksizm odrzucił naturę ludzką jako podstawę uniwersalnej wspólnoty międzyludzkiej, przez co doprowadził do swojego samounicestwienia politycznego[18], tym niemniej jednak nie oznaczało ono jego samounicestwienia ideowego. Jak już powiedziano, dekadencja rewolucji marksistowskiej na Zachodzie zbiegła się bowiem z pomysłem połączenia idei rewolucji z wyzwoleniem seksualnym (1968) oraz ze stopniowym przekształcaniem się skrajnego feminizmu w ideologię genderową[19]. W przytoczonych na począt-

[17] Por. R. B ä c k e r. *Totalitaryzm. Geneza, istota, upadek*. Toruń: Wydawnictwo Index Books 1992 s. 62.

[18] Por. W i e r z b i c k i. *Filozofia a totalitaryzm* s. 122.

[19] Por. G. K u b y. *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*. Tłum. D. Jankowska, J. Serafin. Kraków: Wydawnictwo Homo Dei 2013, s. 68-72; W i e r z-

ku słowach Simone de Beauvoir, że na świat nie przychodzi się kobietą, lecz kobietą się staje, została oddana kwintesencja rewolucji *gender* i określone główne pole jej oddziaływania. Jest nim ludzka płciowość i seksualność. Rewolucja genderowa wychodzi z założenia, że płeć człowieka nie jest zdeterminowana i uwarunkowana biologicznie, ale historycznie i społecznie. Mamy tu do czynienia z całkowicie innym od tradycyjnego sposobem podejścia do seksualności człowieka, mającym na celu jej zrewolucjonizowanie, które rozpoczyna się od zrewolucjonizowania jego identyfikacji płciowej. W punkcie wyjścia jest bowiem kwestionowana sama prawomocność i nienaruszalność zróżnicowania płciowego człowieka. Nie jest ono uznawane za naturalną i niepodlegającą dyskusji strukturę, ale traktuje się je jako coś, co jest wobec człowieka opresyjne i co ma on prawo zmienić. Annemarie Pieper określa to przewrotem kopernikańskim etyki feministycznej[20]. Jego istota polega na tym, że w działaniu ludzkim nie wychodzi się od przyjęcia istnienia jakiegoś niebędącego specyficznym pod względem płciowym (*geschlechtsunspezifisch*) podmiotu moralnego, ale podmiotu, który pod względem płciowym jest właśnie specyficzny (*geschlechtsspezifisch*)[21]. Co to jednak znaczy, że człowiek jest pod względem płciowym istotą specyficzną? Odpowiadając na to pytanie, warto przywołać i ustosunkować się do kilku najważniejszych, a równocześnie charakteryzujących ideologię genderową roszczeń, które wysuwają jej przedstawiciele.

W punkcie wyjścia tej ideologii reinterpretuje się empirycznie stwierdzalny fakt zróżnicowania płciowego człowieka, twierdząc, że jest ono konstruktem społecznym. Uchodząca za czołowego teoretyka współczesnego feminizmu i ściśle wiążącej się z nim ideologii *gender* Judith Butler pisze: „Płeć «biologiczna» jest konstruktem idealnym, który z czasem pod przymusem zostaje zmaterializowany. Nie jest to fakt naturalny czy nienaruszalny stan ciała, ale proces, w którym normy społeczne materializują ową «płeć biologiczną», a tę materializację osiągają przez wymuszone ciągłe powtarzanie tychże norm”[22]. W tę społeczną rolę bycia kobietą lub mężczyzną zostaliśmy więc – według Butler – nieświadomie i mimowolnie wepchnięci pod wpływem społecznych

---

b i c k i. *Filozofia a totalitaryzm*, s. 121.

[20] Por. A. P i e p e r. *Feministische Ethik*. W: *Angewandte Ethik. Eine Einführung*. Red. A. Pieper, U. Thurnherr, München: Verlag C. H. Beck 1998 s. 339. Tego samego zdania jest Olga Tokarczuk, autorka wstępu do książki: J. B u t l e r. *Uwikłani w płeć: feminizm i polityka tożsamości*. Tłum. K. Krasuska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2008 s. 10.

[21] Por. P i e p e r. *Feministische Ethik* s. 339.

[22] Cyt. za: K u b y. *Rewolucja genderowa* s. 59.

stereotypów. Funkcjonują one w postaci różnych norm obyczajowych, strzegących nieprzekraczalności tej roli, która została nam odgórnie przypisana w procesie wychowania, zwłaszcza w odniesieniu do życia intymnego, w tym sensie, że kobieta jest seksualnie zorientowana na mężczyznę, a mężczyzna na kobietę. Najprościej mówiąc, ktoś jest kobietą, a ktoś inny mężczyzną nie dlatego, że jest on biologicznie i psychicznie wyposażony przez naturę w cechy specyficzne dla kobiety lub mężczyzny, ale dlatego, że bycie kobietą lub mężczyzną zostało mu wmówione i narzucone przez społeczeństwo. W ten sposób heteroseksualna część społeczeństwa faworyzuje jeden model prokreacji i rodzicielstwa, w którym kobieta jest matką, a mężczyzna ojcem, a tym samym faworyzuje ona swój styl życia.

Jako pojęcie społeczno-kulturowe, kategorię *gender* wprowadza się po to, by dzięki niej móc poddać krytyce biologizujące rozumienie społeczeństwa, opierające się na pojęciu płci biologicznej (niem. *Geschlecht*, ang. *sex*). Jest to bowiem spojrzenie na społeczeństwo z męskiej perspektywy, z której w pewien sposób kobiety i mężczyźni przyzwyczaili się być postrzegani[23]. W związku z tym odróżnia się płeć biologiczną od płci kulturowej. Tę ostatnią rozumie się jako prawo człowieka do podejmowania decyzji o wyborze płci bez względu na posiadaną przez niego płeć biologiczną. W ideologii *gender* biologiczną determinację zróżnicowania płciowego człowieka zastępuje się więc determinacją woluntarystyczną, zgodnie z którą płeć nie zależy od biologicznego wyposażenia człowieka, ale od jego woli. Co więcej, prawo do wyboru płci winno zostać wpisane do katalogu praw człowieka.

Słowa „płeć kulturowa" nie tworzą nazwy, ponieważ nie mają one jednoznacznie zdeterminowanego desygnatu. Są one jedynie zbitką słowną, do której dorabia się sztuczne znaczenie, niemające nic wspólnego z potocznym – zdroworozsądkowym – doświadczeniem, któremu odpowiada (powszechnie przyjęty w kulturze) sens słów „płeć biologiczna". Tym niemniej jest to zabieg celowy. Chodzi o to, by wraz z promowaniem w społeczeństwie genderowej perspektywy w podejściu do kwestii seksualności i płciowości szły równolegle odpowiadające jej zmiany terminologiczne, które winny być implementowane zarówno do prawa, jak też winny się zakorzenić w mentalności współczesnych społeczeństw. Nowy język (np. rodzic A i rodzic B, zamiast matka i ojciec) ma opisywać uniejednoznacznienie płci człowieka i wynikające stąd konsekwencje. Nietrudno pojąć, że jeśli coś jest niejednoznaczne, nieokreślone, niezdeterminowane itd. (a w tym przypadku za niejednoznaczną,

[23] Por. P i e p e r. *Feministische Ethik* s. 351.

nieokreśloną, niezdeterminowaną itd. uważa się płeć człowieka), nie jest tym samym wiążące nie tylko dla niego samego, ale również i dla prawodawcy; jest to niejako pozostawione decyzji człowieka. Innymi słowy, nie ma czegoś takiego, jak natura ludzka i determinacja biologiczna płci człowieka, ponieważ to, kim on jest, zależy od jego wolności. W tym właśnie wyraża się sama istota rewolucji genderowej jako rewolucji kulturowej. Uniejednoznacznienie płci człowieka stanowi w niej bowiem kluczowy środek do zdemonopolizowania zróżnicowania płciowego jako antropologiczno-aksjologicznej podstawy całego życia społecznego.

Wysnuwa się stąd kilka wniosków, spośród nich niektóre mają charakter niedwuznacznie formułowanych roszczeń: 1. Człowiek został zmuszony żyć według sztywnej normy dwupłciowości (tyrania heteroseksualności); 2. Będąc konstruktem społecznym, płeć biologiczna jest drugorzędna w stosunku do płci kulturowej; 3. Ponieważ płeć nie jest kwestią biologii, ale wyboru człowieka, prawo państwowe winno ten wybór respektować i chronić go tak samo, jak respektuje i chroni ono inne prawa człowieka. Z tego punktu widzenia np. życie seksualne, specyficzne dla małżeństwa zawartego między kobietą i mężczyzną, nie jest jedyną, a tylko jedną z wielu możliwych form ludzkiej interakcji seksualnej. Współistnieją z nią (równoważne, a jednocześnie nie wszędzie równoprawne i będące przedmiotem edukacji) tzw. orientacje seksualne, jak np.: biseksualizm, homoseksualizm, transseksualizm itd. (Gabriele Kuby jest zdania, że gdzieniegdzie została już zainicjowana racjonalizacja pedofilii[24]). A wobec tego państwo ma obowiązek prawnego uznania – zalegalizowania – różnych orientacji seksualnych, ponieważ istnieje ono po to, by chronić potrzeby wszystkich swoich obywateli.

Nie wydaje się jednak, by zwłaszcza rozwiązanie tego ostatniego problemu – co się sugeruje – sprowadzało się tylko do kwestii formalnego uregulowania niektórych spraw, np. spadku, emerytury, możliwości odwiedzin chorego partnera w szpitalu itd.[25] W grę wchodzi roszczenie, redukujące aksjologiczno-normatywną rangę małżeństwa, którego spełnienie deprecjonuje tę rangę formalnie i faktycznie. Nie jest to więc bez znaczenia, ponieważ małżeństwo przestałoby być uznawane moralnie i formalnie za naturalną (i w tym sensie właściwą) formę życia seksualnego człowieka, a tym samym punkt odniesie-

[24] Por. K u b y. *Rewolucja genderowa* s. 61.

[25] Por. H. B o j a r. *Mniejszości społeczne na polskiej scenie publicznej lat dziewięćdziesiątych: miedzy kulturą a polityką.* W: *U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego*. Red. M. Kempny, A. Kapaciak, S. Łodziński, Warszawa: Oficyna Naukowa 1997 s. 163.

nia i oceny moralnej pozaheteroseksualnych zachowań seksualnych, o co w gruncie rzeczy chodzi w tym roszczeniu. Stąd całkowicie zrozumiały jest niepokój i niechęć społeczeństw wobec jego ewentualnego spełnienia. Ale jest również całkowicie jasne, dlaczego w tej sytuacji właśnie w prawie (ściślej w jego zmianie) rzecznicy rewolucji *gender* dostrzegają środek, do którego koniecznie trzeba się odwołać, by zaspokoić to roszczenie. Prawo będzie zaś skutecznym środkiem zaspokojenia tego roszczenia wówczas, gdy zostanie doń ono dostosowane. Tym samym, jeśli orientacjom seksualnym zapewni się uregulowanie prawne, ewentualne krytyczne ustosunkowanie się do nich będzie mogło być automatycznie traktowane jako działanie, które jest występowaniem przeciwko obowiązującemu prawu, co może pociągnąć ze sobą ostracyzm, a nawet konsekwencje prawno-karne.

Kolejny (4) wniosek, jaki wysuwa z analizy ideologii genderowej, można sformułować następująco: O wyborze płci, którejkolwiek z orientacji seksualnych i wiążącego się z nią stylu życia, decyduje wolność. Jest to jednak bardzo specyficzna – redukcjonistyczna – koncepcja wolności, sprowadzająca wolność do możności eksploracji i realizacji pragnień, stanów psychicznych, doznań cielesnych itd., które rzekomo nie podlegają moralności, a jednocześnie winny być prawnie zagwarantowane[26]. „Homoseksualizm, podobnie jak heteroseksualizm, jest normalną postacią życia seksualnego. Nie powinien więc podlegać ocenom moralnym, bowiem nie podlega im także heteroseksualizm”[27]. 5. Macierzyństwo jest dla kobiety przekleństwem, ponieważ redukuje ono kobietę do zaspokajania (typowych dla świata mężczyzn) zapotrzebowań rozrodczych. Stąd aborcja jest także jej prawem jako człowieka.

## III. ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Podsumowując niniejsze rozważania, można wyciągnąć z nich kilka wniosków. W punkcie wyjścia ideologia genderowa narzuca co najmniej dyskusyjny obraz świata. W jego opisie stosuje ona bowiem kategoryzację, którą można uznać za rewolucyjną w tym sensie, że usiłuje ona radykalnie odwrócić naturalny stan rzeczy w sferze seksualności, jednakże kategoryzacja, że heteroseksualność i homoseksualność są neutralne i aksjologicznie równo-

[26] Por. M. S z y s z k o w s k a. *Etyka*. Białystok: Kresowa Agencja Wydawnicza 2010 s. 32-39.

[27] Tamże s. 122.

prawne, jest sprzeczna z rzeczywistością. Warto zauważyć, że owo zneutralizowanie i aksjologicznie zrównanie homoseksualności z heteroseksualnością ustanawia nowy stan rzeczy, w którym (o co w gruncie rzeczy chodzi) dochodzi do rozmycia naturalnego punktu odniesienia i likwidacji jednego z głównych kryteriów kwalifikacji niektórych zachowań seksualnych jako dewiacyjnych. Wyemancypowanie się jednostki w zakresie jej zachowań seksualnych z tego, co odwiecznie określano ludzkim sposobem bytowania, naturą ludzką, czyli jej uwolnienie się od „tyranii heteroseksualności", sprawia, że społeczeństwo nie tylko nie jest w stanie odpowiednio uzasadnić, dlaczego sprzeciwia się ono spełnieniu roszczenia legalizacji relacji i zachowań pozaheteroseksualnych, ale bezprzedmiotowa jest również dyskusja na temat ich dewiacyjnego charakteru, który w pewnym sensie uzasadnia społeczną kontrolę tych relacji i zachowań. Nie jest więc zaskoczeniem fakt, że zwłaszcza pojęcie natury ludzkiej stało się w kręgu przedstawicieli ideologii genderowej przedmiotem kontestacji. „W każdej […] codziennej gazecie znajdziemy opowieści o tym, co jest «naturalne», a co nie, co zgodne z «naturą», a co pozostaje dewiacją i patologią"[28]. Oczywisty jest wobec tego również główny powód kontestacji i niechęci, z jaką teoretycy rewolucji genderowej, i z jaką Marks odnosili się do pojęcia natury człowieka. Jeśli bowiem istnieje stała natura ludzka, będąca normą postępowania człowieka, to stanowi ona w każdym czasie i miejscu obiektywne kryterium oceny moralnej środków stosowanych np. w celu rozwiązywania konfliktów społecznych, w tym również negatywnej oceny przemocy, a w przypadku rewolucji genderowej negatywnej oceny sztucznego modelowania płci i wiążącej się z nią seksualizacji osoby ludzkiej.

Wydaje się, że inne podobieństwo między rewolucją marksistowską i rewolucją genderową wyraża się także w ich specyficznym stosunku do prawdy. Totalitaryzm, który przyniosła pierwsza rewolucja, zrodził się z negacji obiektywnej prawdy[29]. Podczas gdy skutkiem jej odrzucenia przez marksistów było powstanie ludobójczych reżimów, teoretycy rewolucji genderowej występują przeciwko reżimom prawdy, argumentując, że stygmatyzują one niektóre sposoby wyrażania płci jako fałszywe i pochodne, tzn. odbierają pełnoprawność „mniejszościowym praktykom płciowym i seksualnym"[30]. W przypadku marksizmu związanie się z prawdą stanowiłoby w oczywisty sposób poważną przeszkodę w realizacji wszystkich celów prowadzonej na jego bazie

[28] T o k a r c z u k. *Wstęp* s. 10.

[29] Por. CA nr 44.

[30] Por. B u t l e r. *Uwikłani* s. 12.

rewolucji politycznej, które mogły zostać urzeczywistnione dopiero po ich oderwaniu od prawdy, np. permanentne terroryzowanie społeczeństwa w celu utrzymania nad nim władzy. Jeżeli posługujący się tego rodzaju praktykami system staje się zły moralnie, to właśnie ze względu na (zapisaną w naturze człowieka) prawdę o nim jako osobie ludzkiej, której z tej racji przysługują określone prawa. Wydaje się, że w genderyzmie mamy do czynienia z podobnym mechanizmem. Jego programowy sprzeciw wobec prawdy stanowi bowiem środek uwolnienia się od odpowiedzialności za faktycznie prowadzony styl życia. Znamienne, że np. próby biologicznego uzasadnienia homoseksualizmu nie przyniosły powodzenia[31]. Z tego powodu zarówno usprawiedliwienie tej, jak też innych orientacji seksualnych, jest dziś przesuwane w stronę wolności. Właśnie w oparciu o wolność odrzuca się jakikolwiek sens oraz potrzebę ewentualnej terapii osób o skłonnościach i zachowaniach pozaheteroseksualnych, i nie toleruje się prawa do krytyki ich promocji. Jednocześnie domaga się zastąpienia krytyki i terapii owych skłonności i zachowań przez ich legalizację. Z punktu widzenia zainteresowanych osób i środowisk jest ona ważna, ponieważ zalegalizowanie orientacji seksualnych daje im podstawę prawną domagania się także ich akceptacji społecznej[32].

Wydaje się, że celem tego eksperymentu jest (przez wmówienie człowiekowi, że nieświadomie żyje on w nienaturalnym świecie zdeterminowanej kulturowo-społecznie opresji zróżnicowania płciowego) deregulacja seksualności. Wydaje się również, że jest to tylko środek do celu. Wprawdzie ostateczny cel rewolucji genderowej sprowadza się – deklaratywnie – do walki o prawo człowieka do tego, by mógł on sam decydować, jak zagospodaruje swoją wolność i seksualność, jednakże stanowi ona jedynie środek do osiągnięcia tego samego celu, do którego ostatecznie zmierzała rewolucja marksistowska. Tym celem wydaje się być podporządkowanie człowieka, przy czym jednak jego osiągnięcie miałoby się dokonać w zupełnie inny sposób. Środkiem do osiągnięcia tego celu nie jest bowiem ograniczanie i reglamentacja wolności,

---

[31] Por. M. D a n n c k e r. *Sexualwissenschaftliches Gutachten zur Homosexualität*. W: *Die Rechtstellung gleichgeschlechtlicher Lebensgemeinschaften*. Red. J. Basedow, P. Dopffel, K. J. Hopt. Tübingen: Mohr Siebeck 2000 s. 339.

[32] Klasycznym tego przykładem jest próba usprawiedliwienia homoseksualizmu przez jego przedefiniowanie i usunięcie z listy zaburzeń seksualnych, na co często powołują się dziś obrońcy homoseksualizmu. Por. D. P r a g e r. *Dlaczego judaizm odrzucił homoseksualizm. Rewolucja seksualna judaizmu*. Tłum. T. Hołówka, W: *Homoseksualizm. Dokumenty Kościoła, opracowania, rozmowy, świadectwa*. Red. T. Huk. Warszawa: Werbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów 2000 s. 96-98; M. R o s e n b e r g. *Jak wymyślono homoseksualistę*. Tłum. T. Hołówka. W: *Homoseksualizm* s. 101-114.

ale – paradoksalnie – jej ustawiczne zwiększanie z równoczesnym powołaniem się na swobodę obyczajową jako jedyną formę wolności.

W tym kontekście Michael Jones wyraża opinię, zgodnie z którą rozpasanie seksualne jest szczególnie skutecznym środkiem sprawowania władzy nad człowiekiem. „Człowiek bezwolnie ulegający namiętnościom – pisze on – przypomina pozbawioną woli cząstkę elementarną, ponieważ to rozum, a zwłaszcza moralność, stanowią jedyne źródło jego umiejętności pokierowania samym sobą. Z chwilą, kiedy folgowanie namiętnościom zyskuje status definicji «wolności», staje się ona tożsama ze zniewoleniem, albowiem ten lub ci, którzy kontrolują ludzkie namiętności, mają nad człowiekiem władzę. Wolność – taka, jak ją pojmuje de Sade – daje początek najbardziej podstępnej i zdradzieckiej formie kontroli nad człowiekiem, jaką znamy, a to dlatego, że polega ona na skrytym manipulowaniu jego namiętnościami. […] Wyzwolenie seksualne wiedzie do anarchii, chaosu i potworności, chaos zaś nieuchronnie prowadzi do rozmaitych postaci społecznej kontroli”[33]. Odwołująca się do idei wyzwolenia seksualnego rewolucja genderowa, zdaje się jednocześnie zmierzać do wyłonienia nowego człowieka, co charakteryzowało rewolucję marksistowską. Aspiracją tej ostatniej było wykreowanie człowieka bezbożnego, dla którego materializm stanowił jedyną koncepcję realizacji egzystencji ludzkiej. Aspiracją rewolucji genderowej jest wykreowanie człowieka-panseksualisty. Wprawdzie dla niego materializm także stanowi jedyną koncepcję realizacji egzystencji ludzkiej, jednakże (na co pośrednio wskazują uwagi Jonesa) człowiek genderyzmu to nieświadomy niewolnik – sztucznie generowanych – zachcianek i praktyk seksualnych, stawiających go w szeregu stałych konsumentów współczesnego przemysłu erotycznego.

Warto tu wspomnieć o Gabriele Kuby, która w swojej monografii *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności* (zwłaszcza w rozdziale XII: *Edukacja seksualna w szkole i przedszkolu*) przywołuje bogaty materiał faktograficzny, który odsłania poszczególne etapy i mechanizmy wdrażania idei *gender*, i który może także posłużyć za wystarczające uzasadnienie powyższej tezy[34]. Podkreśla ona, że pierwszym i najważniejszym krokiem prowadzącym w kierunku wykrystalizowania się genderowego człowieka jest seksualna aktywizacja dzieci. „Aktywnie seksualne dzieci to naturalni rewolucjoniści, którzy buntują się przeciwko każdemu autoryteto-

[33] E. M. J o n e s. *Libido dominandi. Seks jako narzędzie kontroli społecznej*. Tłum. J. Morka. Wrocław: Wydawnictwo Wektory 2013 s. 74 i 75.

[34] Por. K u b y. *Globalna rewolucja seksualna* s. 287-355.

wi”[35]. W tym sensie ustanowioną przez rewolucję marksistowską (skompromitowaną społeczno-ekonomicznie, a ponadto nieintratną) dyktaturę proletariatu, zastąpiłaby innego typu dyktatura, tj. dyktatura relatywizmu i panseksualizmu. Pojawiła się ona na Zachodzie w kulturach dobrobytu i – co nie jest bez znaczenia – w porównaniu z dyktaturą proletariatu wydaje się być znacznie bardziej intratna, a przede wszystkim skuteczna. Nie potrzebuje ona bowiem do panowania nad człowiekiem uruchamiania specjalnego aparatu przemocy, co było charakterystyczne dla dyktatury proletariatu, a jedynie samego człowieka, ale pod warunkiem, że będzie on wyemancypowany ze swej natury, a edukacja, prawo i szeroko rozumiana kultura będą to utrwalać. Co więcej, płynące stąd „rzeczywiste niebezpieczeństwo – zdaniem Jonesa – polega na tym, że rozum, próbując uzasadnić i usprawiedliwić oddawanie się przyjemnościom, dokonuje autodestrukcji. Umysł pozbywa się rozumu, stara się bowiem pozbyć poczucia winy, które nieuchronnie towarzyszy folgowaniu swoim zachciankom i pożądaniom”[36]. Mamy więc tu do czynienia z wyjątkowo destrukcyjną formą podporządkowania sobie człowieka, od której być może znacznie trudniej będzie się mu uwolnić, aniżeli od tej formy panowania nad człowiekiem, którą ucieleśniało państwo totalitarne.

W związku z tym nasuwa się pytanie o możliwość podjęcia racjonalnego dyskursu z przedstawicielami ideologii genderowej. Otóż, ze względu na jej skrajnie dogmatyczny charakter, możliwość tę trzeba niestety oceniać pesymistycznie, choć jest to zarazem ocena realistyczna. Dialog to jedno z najczęściej i najbardziej dziś nadużywanych słów. Byłby on możliwy pod warunkiem istnienia jakiegoś wspólnego punktu wyjścia i języka. Tymczasem – jak starano się pokazać – rzecznicy tej ideologii domagają się zaakceptowania sprzecznej z rzeczywistością kategoryzacji. Poza tym jest bardzo mało prawdopodobne, by byli oni w ogóle zainteresowani dialogiem[37]. W tym sensie rewolucja genderowa jest anty-dialogiczna. Z przyświecającego tej rewolucji celu (uniejednoznacznienie płci) bierze się skłonność zaangażowanych w nią grup społecznych do dzielenia ludzi według prostego – nieliczące-

[35] Tamże s. 40.

[36] J o n e s. *Libido dominandi* s. 70.

[37] Uzasadnieniem sceptycyzmu, z którym np. Robert Spaemann odnosi się do możliwości dialogu z przedstawicielami rewolucji genderowej, jest następujący fakt: „Od lat w naszym kraju i w całej Europie, w imię tzw. poprawności politycznej, daje się zauważyć coraz bardziej zdecydowaną odmowę dyskusji na te tematy. Tego, kto odłącza się od mainstreamu, nie przekonuje się argumentami, w czym się myli, ale stwierdza się: «Nie wolno ci tak mówić»”. R. S p a e m a n n. *Wprowadzenie*. W: K u b y. *Globalna rewolucja seksualna* s. 8.

go się z prawdą – kryterium tolerancji i nietolerancji. Podobnie było w rewolucji marksistowskiej, dzielącej ludzi ze względu na miejsce, które zajmowali oni w walce klas. Nie czuła się ona związana kryterium prawdy, sama roszcząc sobie pretensje do jej ustanawiania. Ponieważ rewolucja genderowa popełnia ten sam błąd, kontestując prawdę o naturze ludzkiej jako punkcie odniesienia racjonalnego postępowania człowieka, trudno nie zgodzić się z Robertem Spaemannem, że wobec tego jedyną formą ustosunkowania się do tej wizji przeżywania egzystencji ludzkiej jest optymalne ograniczanie jej wpływu na życie społeczne i polityczne[38].

## BIBLIOGRAFIA


A l b e r o n i A.: Wygnać Chrystusa. Tłum. A. Żdżarska. Warszawa: Wydawnictwo Rosikon Press 2007.

B e a u v o i r de S.: Druga płeć. Tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska. Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santorski 2003.

B ä c k e r R.: Totalitaryzm. Geneza, istota, upadek. Toruń: Wydawnictwo Index Books 1992.

B o c h e ń s k i J. M., Lewica, religia, sowietologia. Warszawa: AWM 1996.

B o j a r H.: Mniejszości społeczne na polskiej scenie publicznej lat dziewięćdziesiątych: między kulturą a polityką. W: U progu wielokulturowości. Nowe oblicza społeczeństwa polskiego. Red. M. Kempny, A. Kapaciak, S. Łodziński, Warszawa: Oficyna Naukowa 1997 s. 153-171.

B u c h a n a n P. J.: Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji. Tłum. D. Konik, J. Morka, J. Przybył. Wyd. II poprawione. Wrocław: Wydawnictwo Wektory 2006.

D a n n c k e r M.: Sexualwissenschaftliches Gutachten zur Homosexualität. W: Die Rechtstellung gleichgeschlechtlicher Lebensgemeinschaften. Red. J. Basedow, P. Dopffel, K. J. Hopt. Tübingen: Mohr Siebeck 2000.

J a n P a w e ł II: Encyklika *Centesimus annus*. W: Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II. T. 2. Kraków: Wydawnictwo Św. Stanisława B. M. Archidiecezji Krakowskiej 1996.

J a n P a w e ł II: Encyklika *Fides et ratio*. Poznań: Pallottinum 1998.

J o n e s E. M.: *Libido dominandi*. Seks jako narzędzie kontroli społecznej. Tłum. J. Morka. Wrocław: Wydawnictwo Wektory 2013.

K u b y G.: Rewolucja genderowa. Nowa ideologia seksualności. Tłum. D. Jankowska, M. Urban. Kraków: Wydawnictwo Homo Dei 2007.

K u b y G.: Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności. Tłum. D. Jankowska, J. Serafin. Kraków: Wydawnictwo Homo Dei 2013.

N e u s c h M.: U źródeł współczesnego ateizmu. Sto lat dyskusji na temat Boga. Tłum. A. Turowiczowa. Paryż: Éditions du Dialogue. Société D'éditionis Internationales 1980.


[38] Por. tamże s. 9.

P i e p e r A.: Feministische Ethik. W: Angewandte Ethik. Eine Einführung. Red. A. Pieper, U. Thurnherr, München: Verlag C. H. Beck 1998 s. 338-359.
P r a g e r D.: Dlaczego judaizm odrzucił homoseksualizm. Rewolucja seksualna judaizmu. Tłum. T. Hołówka. W: Homoseksualizm. Dokumenty Kościoła, opracowania, rozmowy, świadectwa. Red. T. Huk. Warszawa: Werbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów 2000 s. 81-100.
R o s e n b e r g M.: Jak wymyślono homoseksualistę. Tłum. T. Hołówka. W: Homoseksualizm. Dokumenty Kościoła, opracowania, rozmowy, świadectwa. Red. T. Huk. Warszawa: Werbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów 2000 s. 101-114.
S t y c z e ń T., S z o s t e k A.: Liberalizm po marksistowsku. Antropologiczne implikacje marksistowskiej soteriologii. W: T. Styczeń, Wprowadzenie do etyki. Wyd. II poprawione. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1995 s. 205-226.
S p a e m a n n R.: Wprowadzenie. W: G. Kuby. Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności. Tłum. D. Jankowska, J. Serafin. Kraków: Wydawnictwo Homo Dei 2013 s. 7-9.
S z y s z k o w s k a M.: Etyka. Białystok: Kresowa Agencja Wydawnicza 2010.
T o k a r c z u k O.: Wstęp. W: J. Butler, Uwikłani w płeć: feminizm i polityka tożsamości. Tłum. K. Krasuska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2008 s. 5-10.
W i e r z b i c k i M. A.: Filozofia a totalitaryzm. Augusta Del Nocego interpretacja kryzysu moderny. Lublin: Wydawnictwo KUL 2005.
W r ó b e l J.: Transseksualizm. Aspekt etyczny. „Ateneum Kapłańskie" 85:1993 t. 120 z. 504 (2) s. 302-317.

## THE GENDER REVOLUTION AS NEOMARXISM

S u m m a r y

This paper seeks to present the genesis and essence of the gender ideology and the contemporary cultural revolution that is based on it and was initiated in the 1950s. This revolution is a continuation and mutation of the Marxist Proletariat revolution whose theoretical foundation was established by Karl Marx's socio-political and economic doctrine. The ultimate of the communist system based on it was to ensure the absolute power for its leaders. The author seeks to justify a thesis that the ultimate (although implicit) goal of the gender revolution is also to take control over man. Its means, however, to accomplish it is not take over the political authority but to sexualize man, beginning from the affirmation of his right to choose sex irrespective of his biological sex. It seems that sexual freedom is almost an imperceptible form of power over man.

*Translated by Elżbieta Kłos*

**Słowa kluczowe**: marksizm, ideologia gender, rewolucja genderowa, nowy człowiek, kontrola społeczna.

**Key words**: Marxism, gender ideology, gender revolution, new man, social control.